CENA ZŁOTYCH 5 WYDANIE F

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 30 SIERPNIA 1948 R. Nr 239 (1342)

W numerze:

NA STRAŻY INTERESÓW LUDU WIEJSKIEGO — DO WALKI Z WYZYSKIEM I ZACOFANIEM NA WSI — str. 3.

GRANICA ODRY — GRANICA POKOJU — str. 2.

MALAJE W WALCE O WOLNOŚĆ — str. 2.

KOMUNIŚCI FRANCUSCY WZYWAJĄ NARÓD DO OBRONY WOLNOŚCI I NIEZALEŻNOŚCI KRAJU

PARYŻ, 29.8. (PAP). — Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej ogłosiło rezolucję na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej we Francji.

Rezolucja stwierdza, że biuro polityczne po omówieniu doniosłej sprawy cen i płac **stwierdziło, że** reakcyjna polityka rządu doprowadziła do znacznego wzrostu cen i równocześnie do znacznego spadku siły nabywczej mas pracujących. Wzrost cen stanowi bezpośrednie następstwo nadmiernych zysków wielkich spółek kapitalistycznych oraz nietrwałości waluty, co z kolei jest wynikiem planów dewaluacyjnych, popieranych przez imperialistów amerykańskich.

Z dużym zadowoleniem biuro polityczne podkreśla szybkie zacieśnianie się jedności mas pracujących na tle słusznych żądań Generalnej Konfederacji Pracy, zmierzających do tego, by położyć kres nędzy mas pracujących. Biuro polityczne podkreśla również z statysfakcją sukcesy, osiągnięte przez klasę robotniczą. Dzięki jedności akcji uzyskała ona zaspokojenie wielu swych żądań i utrudniło rządowi Bluma, Marie, Reynaud, i Schumana wykorzystanie antykonstytucyjnych nadzwyczajnych pełnomocnictw, pogłębiających trudności mas pracujących. Równocześnie francuska klasa robotnicza przeciwdziała wzmocnieniu wpływów dolara we Francji i na jej obszarach zamorskich.

Biuro polityczne wzywa naród francuski do skupienia wszystkich sił, ażeby przeszkodzić realizacji reakcyjnych zamierzeń rządu Bluma, Marie, Reynaud i Schumana, oraz uzyskać sformowanie demokratycznego rządu, który byłby w stanie zapewnić masom pracującym lepsze warunki bytu, wolność, pokój i niezależność.

RAMADIER OTRZYMAŁ MISJĘ UTWORZENIA RZĄDU

PARYŻ, 29.8. (PAP). — Prezydent Vincent Auriol polecił b. premierowi Ramadierowi utworzenie nowego rządu. Ramadier oświadczył, że udzieli prezydentowi odpowiedzi w ciągu nocy po odbyciu narad ze swymi kolegami socjalistycznymi i z przywódcami innych partii politycznych.

Obserwatorzy polityczni wnioskują z tego oświadczenia Ramadier, że zamierza on zwrócić się o poparcie do innych partii politycznych, z wyjątkiem zresztą najsilniejszej partii — komunistów, by utworzyć „rząd koalicyjny". Gdyby ta próba nie powiodła się, Ramadier zamierza rzekomo utworzyć rząd złożony całkowicie z członków SFIO, podobny do rządu Bluma z grudnia 1947 roku.

Według pogłosek, Ramadier stoi na stanowisku realizacji „drastycznego programu ekonomicznego".

W kołach politycznych przeważa wrażenie, że porozumienie Ramadier z innymi partiami okaże się bardzo trudne, a gdyby nawet doszło do takiego porozumienia — nowy rząd Ramadier miał by wielkie trudności z uzyskaniem koniecznej większości 311 głosów na Zgromadzeniu Narodowym. Trudności te wynikałyby przede wszystkim z wrogiego stosunku radykałów, MRP i niektórych innych ugrupowań do socjalistów, których obarcza się odpowiedzialnością za wywołanie dwóch kryzysów rządowych w przeciągu zaledwie 2 miesięcy. Możliwe jest, że rozmowy Ramadier przeciągną się poza termin ustalony w jego odpowiedzi prezydentowi.

Najbardziej prawdopodobnym kandydatem w razie fiasca Ramadier jest rzekomo Robert Schuman.

PARYŻ, 29.8. (PAP). — Po otrzymaniu od prezydenta Auriola misji utworzenia nowego rządu, b. premier Ramadier przystąpił do rozmów z przywódcami politycznymi. Wśród osobistości, z którymi rozmawiał Ramadier, znajdowali się ustępujący premier Andre Marie, Leon Blum, Rene Mayer, Francois de Menthon (przewodniczący frakcji MRP), Leon Jouhaux i inni.

DZIENNIK „PRAWDA" o Kongresie Wrocławskim

MOSKWA, 29.8. (PAP). — Cała prasa radziecka zamieszcza szczegółowe sprawozdanie z Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu.

„Prawda" podkreśla, że na Kongresie odbyła się bardzo żywa i wszechstronna dyskusja, w której brało udział kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących najróżnorodniejsze kraje świata. Sam ten fakt — zaznacza dziennik — świadczy o aktualności Kongresu i o żywotności poruszonych na nim zagadnień.

Wszystkie przemówienia na Kongresie — pisze „Prawda" — przeniknięte były jedną myślą — wnieść swój wkład do dzieła pokoju, demokracji i wolności, które w chwili obecnej są zagrożone. Delegaci słusznie podkreślili, że źródła niebezpieczeństwa kryją się w imperializmie amerykańskim i w usiłowaniach rozwydrzonej grupy podżegaczy wojennych, zmierzających do wywołania nowej krwawej rzezi, celem zatopienia we krwi zdobyczy ludzkości postępowej.

Zrozumiałe jest więc — konkluduje „Prawda" — że z krytyką współczesnej rzeczywistości amerykańskiej wystąpili nie tylko przedstawiciele krajów demokracji ludowej, lecz również delegaci wszystkich krajów z przedstawicielami Anglii i USA włącznie, reprezentującymi postępowe koła swego społeczeństwa.

WŁADZE USA w TRIEŚCIE wyrokują na podstawie ustaw faszystowskich

NOWY JORK, 29.8. (PAP). — Delegat ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa Malik otrzymał petycję 13 majstrów stoczni triesteńskich, którzy proszą go, ażeby interweniował w sprawie prześladowania robotników, skazanych przez anglo - amerykańskie władze wojskowe, na mocy starych ustaw faszystowskich, i w konsekwencji zwolnionych z pracy, jakoby za udział w „nielegalnych" strajkach.

Wśród dokumentów, dołączonych do petycji, znajduje się odpis wyroku sądu wojskowego, apelacja robotników i orzeczenie sądowe o odrzuceniu apelacji. W apelacji obrońcy robotników stwierdzili, że na podstawie postanowień traktatu pokojowego z Włochami, określających tymczasowy statut Triestu, anglo - amerykańskie dowództwo wojskowe wyposażone zostało w kompetencje administracyjne, lecz nie w sprawach natury prawnej.

Jurysdykcji dowództwa nie podlegają w szczególności sprawy nie związane z oskarżeniem o wyrządzeniu uszczerbku anglo - amerykanskim siłom zbrojnym. Obrona protestowała również przeciwko wyrokowaniu na mocy włoskiej ustawy faszystowskiej, skasowanej w 1945 roku przez sojusznicze władze wojskowe. Apelacja została jednak odrzucona bez podania motywów.

Robotnicy francuscy walczą o podwyżkę płac

PARYŻ, 29.8. (PAP). Robotnicy fabryk Schneider — Creusot przystąpili do strajku, domagając się podwyżki płac. Fabryki te podwyższyły ostatnio swój kapitał zakładowy z 250 mil. na 1,020 mil. franków. Miesięczny obrót, który wynosił w r. 1945 — 25 mil. wynosi obecnie miliard franków.

W wielu miejscowościach pomnożyły się wypadki wspólnych wystąpień robotników, należących do CGT, Force Ouvriere i do chrześcijańskich związków zawodowych. Jednolite wystąpienia miały miejsce zarówno z okazji żądania podwyżki płac, jak i protestów przeciwko masowemu zwalnianiu robotników.

ZGON Marsz RYBAŁKO

MOSKWA, 29.8. (PAP). — Wczoraj zmarł po długiej i ciężkiej chorobie dowódca wojsk pancernych ZSRR, marszałek Rybałko.

Zmarły służył w armii radzieckiej od pierwszej chwili jej powstania, biorąc udział we wszystkich walkach z kontrrewolucją rosyjską w czasie wojny domowej. W 1919 roku Rybałko wstąpił do partii komunistycznej. Po wojnie domowej ukończył on Akademię Wojskową im. Frunzego.

W czasie ostatniej wojny przeszedł wraz ze swymi wojskami pancernymi drogę od Wołgi i Donu do Berlina. Po wojnie marsz. Rybałko został mianowany dowódcą wszystkich wojsk pancernych ZSRR. Za wybitne zasługi w zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi został dwukrotnie odznaczony tytułem Bohatera Związku Radzieckiego, dwukrotnie orderem Lenina i orderem Czerwonego Sztandaru, trzykrotnie orderem Suworowa I stopnia, orderem Kutuzowa I stopnia, orderem Bohdana Chmielnickiego I stopnia i wielu medalami.

„Druga republika" Brueninga czy „Czwarty Reich" Marshalla?

LONDYN, 29.8 (PAP). W korespondencji z Frankfurtu agencja Reutera zapowiada „narodziny drugiej republiki niemieckiej" w zachodnich Niemczech na najbliższą środę.

W dniu tym ma zebrać się, pod egidą zachodnich władz okupacyjnych, specjalne zgromadzenie, które ustali zasady konstytucyjne tego tworu. Miejscem zgromadzenia ma być miasto Bonn. Agencja Reutera przypomina, że zgromadzenie w Bonn zbierze się na podstawie uchwał konferencji londyńskiej.

BERLIN, 29.8 (PAP). Były kanclerz Rzeszy Bruening ma pozostać w Niemczech jeszcze na pewien czas, jakkolwiek pozwolenie na pobyt wygasło już w sobotę — oświadczają w kołach angielskich. Bruening zawitał do Niemiec ze Stanów Zjednoczonych, gdzie przebywał stale w ostatnich latach.

Korzystając z wizyty w Niemczech, konferował on ze swymi „przyjaciółmi politycznymi", którym obiecał, że po powrocie do Ameryki będzie nalegał na szybką odbudowę miast niemieckich, zniszczonych wojną.

BERLIN, 29.8 (PAP), „Berliner Zeitung" dowiaduje się, że Amerykanie popierają dążenia do zjednoczenia Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej z partią centrową, na czele której stoi b. konclerz Bruening. W ten sposób Amerykanie chcą przygotować grunt dla ponownego wejścia Brueninga na arenę polityczną. Jak słychać, niepowodzenie dotychczasowych prób tego rodzaju wynikło z faktu, że partia centrowa wysunęła przesadne żądania w sprawie „odpowiednich" stanowisk w nowym stronnictwie ogólno - katolickim. Niektórzy przywódcy Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej zaniepokojeni są pomocą, jaką okazują Brueningowi Amerykanie i Watykan. Podejrzewają oni b. kanclerza, że pragnie zebrać owoce ich własnej roboty politycznej.

Jak komunikuje dalej „Berliner Zeitung" z Muenster, Bruening po rozmowach z dostojnikami kościelnymi i z katolickimi przywódcami partyjnymi zajął się „denacyfikacją" przemysłowców hitlerowskich, przekazanych sądom. Początkowo Bruening zaopiekował się b. prezesem Banku Rzeszy — Schachtem i b. ambasadorem niemieckim przy Stolicy Apostolskiej — Weizsaeckerem. Obecnie obiektem jego troski jest osławiony Fritz Thyssen, właściciel trustu stalowego, który finansował Hitlera.

KAMPANIA W OBRONIE TRZECH ZBRODNIARZY ROZPOCZĘTA

LONDYN, 29.8 (PAP). Decyzja rządu brytyjskiego, który po dłuższej zwłoce postanowił wytoczyć proces o zbrodnie wojenne 3 marszałkom hitlerowskim i jednemu generałowi, wywołała ostrą krytykę ze strony dwóch miejscowych dzienników reakcyjnych.

„Observer" uważa tę decyzję za „dziwną".

„Pictorial Sunday" zamieszcza swe komentarze pod patetycznym tytułem „Czy to jest sprawiedliwość brytyjska?", dodając wielką fotografię marszałka Rundstedta w pełnej gali. Prócz marsz. Rundstedta przed sądem mają stanąć marsz. Manstein, marsz. Brauchitsch i gen. Strauss. Wszyscy oni przebywali po wojnie w Anglii i dopiero ostatnio zostali odesłani do Niemiec.

NIEMIECKA PARTIA JEDNOŚCI ŻĄDA WYCOFANIA MARKI ZACHODNIEJ Z BERLINA

LONDYN, 29.8 (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Berlina w sobotę wieczór ogłoszone zostało oświadczenie niemieckiej partii jedności, która domaga się wycofania z Berlina marki zachodniej i wprowadzenia marki wschodniej, jako jedynej waluty legalnej dla całego miasta.

W rezolucji swej SED stwierdza dalej, że postępowe organizacje demokratyczne winny powołać do życia we wszystkich sektorach Berlina komitety, mające na celu zorganizowanie akcji w kierunku wprowadzenia jednolitej administracji i jednej waluty dla całego miasta.

Zmowa anglo-amerykańska przeciwko narodom Palestyny

Dziennik „Prawda" o polityce hr. Bernadotte'a

MOSKWA, 29.8. (PAP). Dziennik moskiewski „Prawda", omawiając sytuację w Palestynie, stwierdza, że misja Bernadotte'a w rzeczywistości nie ma na celu uregulowania zagadnienia palestyńskiego w myśl uchwały ONZ, lecz zmierza do odwrócenia uwagi opinii światowej od zmowy anglo-amerykańskiej, skierowanej przeciwko interesom narodów Bliskiego Wschodu. Dziennik cytuje list kierownika wywiadu angielskiego na Bliskim Wschodzie do Bernadotte'a, z którego wynika, że wszystkie propozycje rozjemcy ONZ w sprawie Palestyny zostały mu „podszeptane" przez angielski wywiad.

Kierownik wywiadu angielskiego na Bliskim Wschodzie zaproponował również podział wpływów między Anglią i USA w Palestynie. „Bernadotte — pisze „Prawda" — sam wygadał się na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, że jego propozycja w sprawie umiędzynarodowienia portu i przemysłu naftowego Haify została mu podyktowana przez USA, Anglię i Francję. „Prawda", podkreśla, że z jednej strony pewne koła wpływowe USA chciałyby utrzymać państwo Izrael pod warunkiem podporządkowania go sobie politycznie i gospodarczo. W ten sposób USA rozszerzyłyby swoje wpływy na Bliskim Wschodzie i jednocześnie zdobyłyby głosy Żydów amerykańskich podczas nadchodzących wyborów prezydenckich.

Z drugiej strony monopole naftowe USA, szczególnie zainteresowane na Bliskim Wschodzie, wywierają bardzo silną presję na rząd amerykański, aby uwzględnił żądania państw arabskich. Z tych oto względów koła rządzące USA postanowiły zwlekać z rozwiązaniem zagadnienia Palestyny do chwili wyborów.

Anglia, idąc w sukurs swemu partnerowi amerykańskiemu, obrała również metodę gry na zwłokę. Tę właśnie politykę anglo - amerykańską realizuje w Palestynie Bernadotte, który nie wykorzystuje trwającego zawieszenia broni, by doprowadzić do pokojowego rozstrzygnięcia konfliktu w myśl uchwał ONZ o podziale Palestyny.

„Wszystko to — konkluduje „Prawda" — świadczy o tym, że dyplomacja anglo - amerykańska stara się wszystkimi siłami niedopuścić do realizacji uchwały ONZ w sprawie podziału Palestyny na państwo żydowskie i arabskie. Pod pokrywką zasłony dymnej „pośrednictwa" USA i Anglia kontynuują próby, zmierzające do narzucenia narodom Palestyny uchwał odpowiadających interesom imperialistów.

Jeżeli dotychczas próby te nie zostały uwieńczone powodzeniem, to jest to zasługą Związku Radzieckiego, którego przedstawiciele w Radzie Bezpieczeństwa walczą o demokratyczne rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego, odpowiadające interesom narodów Palestyny oraz gwarantujące pokój i bezpieczeństwo na Bliskim Wschodzie."

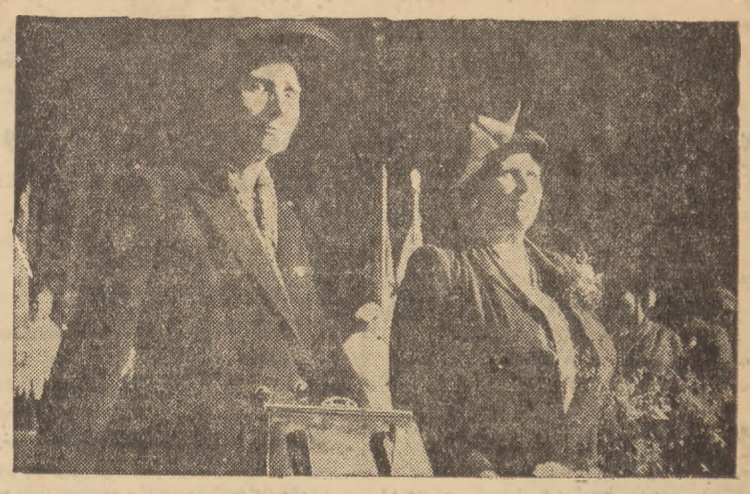

27 sierpnia odbył się we Wrocławiu Zjazd Kobiet ,na który przybyło z całej Polski ponad 10.000 kobiet. Zjazd wystosował list do kobiet całego świata w sprawie porwanych z Polski przez Niemców dzieci polskich, którym obecnie władze anglosaskie w Niemczech uniemożliwiają powrót do domu.

Na Zjeździe Kobiet polskich obecne były również uczestniczki wrocławskiego Kongresu Intelektualistów — pani prof. Cotton, przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet (na zdjęciu z lewej strony) słynna uczona Joliot - Curie, znany krytyk radziecki Tamara Motylowa, literatka czeska Pujmanowa, posłanka do parlamentu angielskiego p. Manning (na zdjęciu z prawej strony) i inn.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich naradzają się w Moskwie

LONDYN, 29. 8 (PAP). Agencja Reutera donosi, że przedstawiciele 3 mocarstw zachodnich zebrali się w niedzielę na nową naradę w ambasadzie amerykańskiej. Omawiano podobno instrukcje, otrzymane ze stolic zachodnich w końcu ub. tygodnia.

Krążą pogłoski, że zwrócono się z prośbą o 9-te z kolei przyjęcie na Kremlu, w celu odbycia rozmowy z ministrem Mołotowem. Uchodzi za prawdopodobne, że spotkanie to odbędzie się w poniedziałek.

WASZYNGTON, 29. 8. (PAP). Jak słychać w kołach politycznych, sekretarz stanu Marshall w dalszym ciągu studiuje sprawozdanie z ostatniej konferencji na Kremlu. Czynniki oficjalne zachowuja kompletne milczenie na temat przebiegu tej konferencji i terminu dalszych rozmów.

Uczestnicy Kongresu Intelektualistów w Warszawie

Uczestnicy Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju, który obradował we Wrocławiu w dniach 25—28 bm., przybyli wczoraj w godzinach rannych do Warszawy.

O godz. 15-ej goście udali się do Muzeum Narodowego, gdzie w obecności ministra oświaty S. Skrzeszewskiego, ministra kultury i sztuki S. Dybowskiego, wiceministrów: E. Krassowskiej i W. Sokorskiego, powitani zostali w imieniu instytucji i organizacyj naukowych i artystycznych stolicy przez dyr. Muzeum Narodowego dr. S. Lorentza.

Spośród delegatów zagranicznych obecni byli liczni członkowie delegacji radzieckiej z Fadiejewym na czele, Pablo Picasso znakomity malarz francuski, znakomity poeta francuski Eluard i inni. Przybyli również delegaci Cejlonu w egzotycznych strojach.

RAUT W PREZYDIUM RADY MINISTRÓW

W niedzielę wieczorem Premier Cyrankiewicz z małżonką, wydał w salach Prezydium Rady Ministrów raut na cześć przybyłych do Warszawy delegatów na Kongres Intelektualistów.

Przyjęcie zaszczycił swą obecnością Prezydent R. P. Bolesław Bierut, który przybył w towarzystwie dyrektora Kancelarii Cywilnej — Mijala.

Obecni byli wszyscy przebywający w stolicy członkowie rządu, wicemarszałek Sejmu — Barcikowski, posłowie na Sejm, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, prezydent miasta — Tołwiński, sekretarz generalny KCZZ — Kuryłowicz, przedstawiciele nauki i sztuki.

Reprezentowane były wszystkie delegacje, biorące udział w Kongresie.

Rekordowy wyczyn robotników radzieckich

MOSKWA, 29.8 (PAP). Brygada montażowa Matwiejenki i Wasiljewa wykończyła montaż wielkiego pieca hutniczego w Krzywym Rogu w rekordowym czasie 10 godzin pracy. Łączna waga zmontowanych 11 pasów wynosiła 97 ton. Prace montażowe ułatwił specjalny dźwig skonstruowany przez inż. Reznikowa.

Dawniej zmontowanie kożucha pieca hutniczego, składającego się z 15 pasów metalowych trwało 2—3 miesięcy. Podczas wojny, przy budowie pieca hutniczego, w ciągu doby montowano 5 pasów. Przy budowie nowego pieca w Magnitogorsku w ciągu doby zmontowano 6 pasów. Obecny rekord znacznie przewyższa wszystkie dotychczasowe osiągnięcia.

ANTYALBAŃSKA KAMPANIA reakcyjnej prasy greckiej

MOSKWA, 29.8. (PAP). Jak donosi z Aten agencja Tass, w ostatnich czasach reakcyjne dzienniki greckie rozwinęły otwartą propagandę w sprawie zbrojnego wtargnięcia do Albanii. Główną rolę w tej wrogiej kampanii, skierowanej przeciwko demokratycznej Albanii, odgrywa dziennik „Etnikos Kiriks". 26 sierpnia dziennik ten wystąpił z artykułem wstępnym, który m. in. oświadcza:

„Należy przedłożyć Albańczykom ultimatum i jeśli go natychmiast nie przyjmą — trzeba wtargnąć w granice Albanii". 26 sierpnia ten dziennik monarcho - faszystowski ogłosił agresywną odezwę, tzw. „komitetu wyzwolenia północnego Epiru". Celem tej organizacji jest przyłączenie południowej Albanii do Grecji.

Tzw. prasa liberalna wypowiada się ostrożniej, ale i ona wspomina o możliwości „powikłań". Ta wroga i otwarcie agresywna kampania greckiej reakcji przeciwko albańskiej republice ludowej, wywołuje coraz poważniejsze niezadowolenie w szerokich warstwach ludności.

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ ARMII DEMOKRATYCZNEJ

PARYŻ, 29.8. (PAP). W przeglądzie sytuacji wojennej w Grecji agencja Elefteri Ellada donosi, iż w nocy z 26 na 27 sierpnia oddziały armii demokratycznej wkroczyły do miasteczka Wrachneiki, oddalonego o 10 klm. od Patrasu — stolicy Peloponezu. Zniszczono dworzec i posterunek żandarmerii. Atak ten wywołał wielkie zamieszanie w kołach monarcho - faszystowskich.

Z rejonu Rumelii i Beocji donoszą, że od 16 do 24 sierpnia oddziały armii demokratycznej atakowały wojska monarcho - faszystów na wyżynach Parnassu w Gardiki, Krionerii, Lefkada, Raches - Krikelu, odpierając równocześnie ataki monarcho - faszystów z Marmara, Sperchiady i Artofina. We wszystkich tych operacjach nieprzyjaciel stracił 90 zabitych, 104 rannych i 30 wziętych do niewoli.

Na terenie zachodniej Macedonii grupy partyzantów i oddziały armii demokratycznej atakowały siły monarcho - faszystów w Agie-Panteleimona, Aminteo, Rachitsa?

GRANICA ODRY – GRANICA POKOJU

Oświadczenie intelektualisty francuskiego księdza Boullier

Ksiądz Boullier, profesor prawa międzynarodowego w Instytucie Katolickim w Paryżu, zapytany przez korespondenta PAP o wrażenia z pobytu w Polsce udzielił następującej odpowiedzi:

„Ujrzeć na nowo Polskę po upływie dwóch lat ,to jakby na nowo odkryć na wiosnę drzewo, w którym pulsują soki, a które widziało się w zimie ,ogołocone z liści.

W roku 1946 Wrocław wydawał mi się miastem — upiorem, przerażającą dekoracją, na tle której tułały się istoty o wypłakanych oczach — jakby zatrzymały się tam przypadkowo w swej wędrówce bez celu; robiły one wrażenie rozbitków olbrzymiej katastrofy.

Dziś raz jeszcze dokonał się cud: — To już nie: „Jeszcze Polska nie zginęła", to pełne życie Polski bucha we Wrocławiu, jak bucha z tej rzeczywiście oszałamiającej Wystawy, która obrazuje odbudowę Ziem Odzyskanych.

W tej olbrzymiej pracy uderza mnie jej charakter ludowy. To lud polski odradza swą ojczyznę.

Dobrze się stało, że setki intelektualistów ujrzały własnymi oczami te ruiny, ale też i ten błyskawiczny rozrost życia, tę nieugiętą wolę budowania i istnienia. Jeśli zrozumieli oni naukę, jaka płynie ze zczerniałych kamieni i nowiutkich warsztatów — granica Odry, granica pokoju nie będzie nigdy więcej kwestionowana wobec opinii światowej.

Uczestnicy Kongresu zrozumieją także, że Polska chce pokoju, że pokój jest jej potrzebny, jak chleb. Jeśli wojna napastnicza zawsze była zbrodnią — wojna, która by miała dotknąć znowu Polskę, byłaby morderstwem, popełnionym na rannym, który powraca do życia. Każdy człowiek czujący musi zwrócić się przeciw podobnemu barbarzyństwu.

Nie będę mówił o Kongresie i o nadziei, którą potwierdził drugi dzień jego obrad.

Pragnąłbym jedynie zwierzyć się z pewnego życzenia. Po zakończeniu Kongresu, miast rozproszyć się na cztery strony świata, winniśmy pozostać zjednoczeni w stowarzyszeniu, którego charakter trzeba by jeszcze określić. Uświadomiwszy sobie tu niebezpieczeństwa, które zagrażają naszemu wspólnemu ideałowi pokoju i postępu będziemy mogli wspierać się wspólnie, szanując się wzajemnie — będziemy mogli prowadzić walkę równie zdecydowaną jak walka prowadzona niegdyś z faszyzmem, walkę, w której każdy będzie mógł liczyć na solidarność intelektualistów całego świata.

W ten sposób nasze codzienne walki stałyby się wspólnym bojem, prowadzonym przeciw temu samemu powszedniemu wrogowi o to samo wyzwolenie.

ZAKOŃCZENIE OBRAD

sesji Rady Gosp.-Społecznej ONZ

GENEWA, 29. 8. (PAP). W niedzielę nad ranem zakończyła się VII sesja Rady Gospodarczo - Społecznej ONZ, która trwała od 19 lipca. W ciągu 6-tygodniowych obrad rozpatrzono kilkadziesiąt spraw, z których najważniejsze zostaną przedstawione do ostatecznego zatwierdzenia wrześniowemu Zgromadzeniu Generalnemu ONZ w Paryżu.

W ostatnich dniach, w ogólnej dyskusji nad projektem konwencji o wolności prasy, wygłosił znów dłuższe przemówienie delegat polski, minister Suchy. Stwierdził on, że rząd polski nie może się zgodzić na przyjęcie zaproponowanej konwencji, uważa bowiem jej treść za wysoce niezadowalającą.

Zdaniem delegacji polskiej, sprawa wolności prasy nie może być traktowana w oderwaniu od jej strony politycznej. Najważniejszym brakiem projektu konwencji jest to, że nie zajmuje ona w ogóle stanowiska wobec problemu propagandy wojennej, ani też nie przewiduje środków walki z podburzaniem do nowej agresji.

Minister Suchy stwierdził, że wnioski delegacji polskiej, zmierzające do uchwalenia zakazu propagandy wojennej i podburzania do agresji, nie zostały przyjęte. Nie załatwiono należycie sprawy korespondentów zagranicznych. Dzięki różnym wadliwym sformułowaniom, mocarstwa imperialistyczne starają się uzyskać możność ingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów.

Delegat radziecki, prof. Pawłow, w dłuższym przemówieniu zanalizował braki projektu konwencji. Oświadczył on, że w tej formie byłaby to konwencja w sprawie „wolności dezinformacji" — wolności szerzenia propagandy wojennej oraz kolportowania fałszywych i oszczerczych wiadomości.

Pawłow przeczytał liczne wycinki z prasy amerykańskiej i z niektórych dzienników europejskich, zawierające przykłady takiej propagandy przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Delegat radziecki podkreślił, że właśnie Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, są ostoją pokoju.

—o—

NA MARGINESIE

Z cyklu: Fotografie bez retuszu

Prawą ręką i zastępcą przewodniczącego słynnej „Komisji do badania działalności antyamerykańskiej" — Parnella Thomasa jest członek Izby Reprezentantów — John Rankin, któremu specjalny rozdział w książce pt. „Zdrada w Kongresie" poświęcił znany publicysta amerykański Albert Kahn. Oto parę szczegółów z tej nader interesującej publikacji:

W kwietniu 1941 r. delegacja weteranów wojennych przybyła do Waszyngtonu, aby wręczyć Rankinowi medal w kształcie swastyki, „na znak pogardy w związku z rolą, jaką odegrał w sprawie pozbawienia osób wojskowych prawa głosu w roku 1941"... W tymże czasie kongresman John Rankin ze stanu Missisipi dawał upust swym zachwytom w stosunku do hitlerowskich Niemiec. „Rankin — pisał wówczas urzędowy organ propagandy hitlerowskiej „Weltdienst" — jest wybitnym Amerykaninem", a Goebbels ściskał na odległość dłoń czcigodnego kongresmana.

Jednym z najbliższych przyjaciół politycznych Rankina jest członek wspomnianej komisji — Robert Stripling, który specjalnie udał się do Hollywood, aby tu tropić „czerwone spiski". Na „materiałach śledczych" tegoż Striplinga — oparła się komisja Thomasa — Rankina, gdy montowano haniebny proces przeciwko pisarzowi - antyfaszyście, Howardowi Fastowi i jego przyjaciołom.

Natychmiast po zakończeniu wojny Thomas, Rankin i Stripling przystąpili do organizowania gigantycznej kampanii antyradzieckiej. Rankin jest ściśle związany z największymi bankierami i monopolistami USA. Miał też dość środków na to, by kupować dzienniki i periodyki, zagarniać rozgłośnie radiowe, wydawać oszczercze książki. Rankin powołuje do życia różne „ligi" faszystowskie, uprawiające terror i denuncjacje wobec amerykańskich działaczy postępowych.

Z inspiracji Johna Rankina, komisja Thomasa rozpoczęła „krucjatę" przeciwko wszystkim postępowym, antyfaszystowskim i humanitarnym organizacjom w USA. Na liście „organizacji wywrotowych", ogłoszonej przez tę komisję, znalazły się: „Kongres walki o prawa obywatelskie", „Zjednoczony komitet emigrantów - antyfaszystów", „Niezależny komitet obywatelski pracowników nauki i sztuki", „Narodowa Rada do walki z dyskryminacją rasową" — itd., itd.

Jako gorący wielbiciel Hitlera i faszyzmu, kongresman John Rankin ma w komisji Thomasa piękne i rozległe pole do działania. Jak świadczą fakty, p. Rankin nie zasypia gruszek w popiele: zakasawszy rękawy, wija się jak może, wpatrzony niczym w gwiazdę przewodnią, w kształt swastyki, ofiarowanej mu na urągowisko przez weteranów amerykańskich.

R. D.

Poseł RP w Holandii wręczył listy uwierzytelniające

HAGA, 29.8. (PAP). — Nowomianowany poseł RP. w Hadze, minister Ksawery Pruszyński, złożył dnia 28 sierpnia listy uwierzytelniające regentce Holandii — księżnie Juliannie. Wręczenie listów odbyło się na zamku Van Loo.

Bezpośrednio po uroczystości nowy poseł udał się na cmentarz żołnierzy polskich, poległych pod Arnhem, składając wieniec na ich grobach.

KBW przyczynił się do umocnienia władzy ludowej w Polsce

Sztandar dla Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego

Społeczeństwo województwa warszawskiego i m. st. Warszawy ufundowało sztandar jednostce Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Górze Kalwarii. Wręczenie sztandaru, które odbyło się w niedzielę, połączono z przysięgą żołnierską.

Już o godz. 11 na obszernym placu koszarowym ustawiły się w idealnym porządku oddziały wojska, delegacje partii politycznych, organizacji i fabryk województwa i m. st. Warszawy z pocztami sztandarowymi, miejscowa ludność i rodziny żołnierzy.

Na uroczystość przybyli: przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Fundacji Sztandaru tow. Sankowski — przew. Stołecznej Rady Narodowej i tow. Witkowski — przew. Woj. Rady Narodowej. W uroczystości wzięli również udział: min. Matuszewski — prezes TPŻ, wojewoda warszawski — Kołodziejczyk, sekretarz WK PPR tow. Tokarski, sekretarz WK PPS. tow. Dobrowolski, wiceprzew. St. RN tow. Dworakowski, szef WUB, major Ranin i inni.

O godz. 11.45 przyjechał dowódca KBW gen. brygady Świetlik. Po odebraniu raportu od dowódcy jednostki ppłk. Puteczneego, gen. Świetlik dokonał przeglądu wojska.

Następnie na pięknie udekorowanym podium, odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru. Chrzestnymi rodzicami sztandaru zostali przodownicy pracy: Maria Wyszogrodzka z Państwowych Zakładów Przemysłu Konfekcyjnego i Leonard Żeleźkiewicz z „Gerlacha" oraz Stanisława Wiśniewska i Czesław Olasz z Państw. Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 1 w Żyrardowie.

Po tradycyjnym wbiciu gwoździ, przemówił do wojska i odczytał akt erekcyjny przew. WRN tow. Witkowski, który między inn. powiedział:

„Niech ten sztandar będzie symbolem łączności żołnierza ze społeczeństwem i hołdem ludności woj. warszawskiego i m. st. Warszawy".

A potem ze słowami:

„Obywatelu Generale, przyjmij z rąk moich ten sztandar, jako wykładnik woli społeczeństwa województwa i m. st. Warszawy" — wręczył sztandar generałowi. Z kolei generał oddał szandar w opiekę chorążych.

Przy dźwiękach hymnu narodowego poczt sztandarowy przemaszerował przed oddziałami wojska. Odprowadzający wzrokiem sztandar mogli odczytać po jednej jego stronie na wzorze Krzyża Virtuti Militari litery KBW, po drugiej obok herbów m. st. Warszawy i województwa warszawskiego zdanie „Na straży Państwa i Demokracji".

W imieniu partii politycznych i stronnictw demokratycznych przemówił sekretarz WK PPR tow. Tokarski, po czym nastąpiła uroczysta przysięga „młodych" żołnierzy i przemówienie gen. Świetlika. W krótkich słowach dowódca KBW nakreślił zadania i obowiązki żołnierzy.

Oficjalną część uroczystości zakończyła defilada.

Po półgodzinnej przerwie odbył się skromny żołnierski obiad, poprzedzony przemówieniem wojew. Kołodziejczyka. W czasie obiadu prezes TPŻ min. Matuszewski wręczył przedstawicielom jednostki biblioteczkę żołnierską, składającą się ze 150 tomów.

(m)

Dochodzenie przeciwko przestępcom

winnym eksterminacji ludności żydowskiej w Warszawie

Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie rozpoczęła dochodzenia przeciwko następującym przestępcom wojennym, którzy brali udział w eksterminacji ludności żydowskiej na terenie Warszawy. Są to: **Mauer Józef** — szeregowcy szwadronu SS, **Salewski Wilhelm** — żołnierz II szkolnego batalionu saperów, **Rajster Gustaw** —wachmistrz I policyjnej roty ochronnej, **Bertman Karol** — unterfeldfebel II kawaleryjskiej dywizji SS i **Wawerzin Adam** — szeregowiec 22 dywizji kawalerii SS.

W związku z rozpoczęciem dochodzenia w sprawie wyżej wymienionych zbrodniarzy wojennych, prokuratura warszawska zwraca się do wszystkich osób mogących udzielić wiadomości o działalności wyżej wymienionych przestępców, o zgłoszenie się listownie lub osobiście do prokuratury przy ul. Leszno 53/55.

GŁOS WOLNEJ GRECJI

Wywiad z min. demokratycznego, tymczasowego rządu gen. Markosa, Piotrem Kokkalisem

W drugim dniu obrad Kongresu Wrocławskiego zabrał głos owacyjnie witany przez delegatów Piotr Kokkalis, minister oświaty rządu tymczasowego, generała Markosa.

Minister Kokkalis przybył na Kongres Wrocławski na czele czterooosobowej delegacji, reprezentującej postępowych intelektualistów greckich.

Bezpośrednio po przemówieniu, które wywołało ogromne wrażenie na delegatach, przedstawiciele SAP i RAP odbyli rozmowę z ministrem Kokkalisem. Minister Kokkalis mówił o obecnej sytuacji w Grecji.

— Tereny greckie, okupowane przez monarcho-faszystów — opowiada minister Kokkalis — zostały faktycznie przekształcone w kolonie amerykańską. Amerykanie przejęli w swe ręce całokształt życia gospodarczego. Bogactwa naturalne kraju nie należą więcej do Greków. Amerykanie eksploatują kopalnie ołowiu, miedzi, niklu. Kontrolują eksport i import, ustalają ceny i płace. Wywożą z Grecji surowce, przerabiają je w fabrykach w Ameryce i sprzedają w Grecji, jako swoje wyroby gotowe, pozbawiając pracy robotników greckich i niszcząc grecki przemysł narodowy. Amerykanie budują bazy lotnicze morskie oraz drogi strategiczne, nie licząc się w najmniejszym stopniu z potrzebami narodu greckiego. Rolnictwo greckie, którego podstawowym produktem jest tytoń, przeżywa kryzys dlatego, że plantatorzy tytoniu i fabryki papierosów w Ameryce wypierają tytoń grecki z wszystkich dotychczasowych rynków zbytu.

Ingerencja amerykańska jest tak wielka, że marionetkowy rząd w Atenach nie może wydać najmniejszego zarządzenia bez zezwolenia gen. Griswolda, faktycznego wielkorządcy Waszyngtonu w Atenach.

Zapytany co sądzi o rozbieżnościach między Sofulisem i Tsaldarisem — minister Kokkalis oświadcza:

— Są to kłótnie w rodzinie, kłótnie, mające swą długą historię. Właściwie sprowadza się ona do rywalizacji o lepsze wysługiwanie się mocodawcom amerykańskim. Należy tu dodać, że niesnaski w obozie monarcho-faszystowskim mają również jako przyczynę niepowodzenia armii ateńskiej oraz wzrastający opór, jaki stawia lud grecki rodzimym i obcym ciemiężcom.

Minister Kokkalis opowiada następnie o bohaterstwie robotników i chłopów greckich, którzy nie bacząc na szalejący terror i masowe rozstrzeliwania, czynnie bronią swych praw, o czym świadczą ostatnie strajki w Atenach.

— Armia demokratyczna wykazała swoją wartość bojową — odpierając przez 70 dni przeważające siły wojsk ateńskich, uzbrojonych po zęby przez Amerykanów w bitwie o masyw górski Grammos. Zadaliśmy wrogowi ogromne straty. Kłamliwe wiadomości, rozpowszechniane przez prasę anglosaską, jakoby wojska generała Markosa miały szukać schronienia w Albanii, mają na celu ukrycie faktu, że wojska te w rzeczywistości posunęły się w głąb Grecji. Mogę stwierdzić, że nasza armia demokratyczna jest obecnie silniejsza niż kiedykolwiek i że zdolna ona jest nie tylko odpierać ataki wroga, ale wyzwalać dalsze rejony naszego kraju.

W walce ogromną pomocą jest solidarność, okazywana przez siły demokracji i postępu całego świata. Naród grecki i nasi żołnierze, żywo interesują się Kongresem Intelektualistów wierząc że znajdziemy w nim poparcie dla naszej słusznej sprawy.

Nie wątpię — kończy minister Kokkalis — że ten świetny Kongres, który zgrupował najwybitniejsze umysły świata, w uchwałach swoich wyrazi solidarność z narodem greckim, walczącym w pierwszych szeregach o wolność i pokój na świecie.

Dzień górnika radzieckiego

Uroczystości i obchody w zagłębiach ZSRR

MOSKWA, 29.8 (PAP). W niedzielę ZSRR obchodziło dzień górnika. Prasa radziecka składa hołd ofiarnej pracy górników podczas wojny i pokoju. Dzienniki ogłaszają list, wystosowany przez górników do Generalissimusa Stalina. Lest ten zawiera ślubowanie dalszych wysiłków w celu przedterminowego wykonania planu na rok 1948.

W okresie powojennym górnicy radzieccy z całą energią przystąpili do odbudowy niezmiernie zniszczonych ośrodków górniczych w Zagłębiu Donieckim i pod Moskwą. Wydobycie węgla w Zagłębiu Donieckim przekroczyło już 80 proc. ilości przedwojennej. Zagłębie pod Moskwą, odbudowane w przeciągu 10 miesięcy, daje prawie 2 i pół raza więcej węgla niż przed wojną.

Wielkie sukcesy produkcyjne osiągnięto również w innych zagłębiach Związku Radzieckiego. Sukcesom tym sprzyja całkowita mechanizacja procesów produkcyjnych. Równocześnie zwraca się jak największą uwagę na poprawę bytu górników. W ciągu lat powojennych rozszerzono znacznie sieć organizacji kulturalno - oświatowych, obsługujących kopalnie radzieckie.

W dniu 29 sierpnia przeszło 100 tysięcy górników i ich rodzin powitało swe święto w nowych mieszkaniach. Komfortowe domki górnicze są darem kraju dla przodowników pracy w górnictwie radzieckim.

MOSKWA, 29.8. (PAP). — Z okazji święta górnika, obchodzonego po raz pierwszy w Związku Radzieckim, odbyły się wczoraj w Moskwie liczne uroczyste akademie. Uczestnicy akademii w sali kolumnowej pałacu związków zawodowych wysłuchali referatu ministra przemysłu węglowego wschodnich rejonów ZSRR — Onika.

Dnia 29 bm. ogłoszono uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o przyznaniu zaszczytnego tytułu Bohatera Pracy Socjalistycznej 150 górnikom i budowniczym kopalń.

Minister przemysłu węglowego rejonów wschodnich ZSRR Onika wyróżnił w podległych mu kopalniach 12 tysięcy górników, którzy wykonali już swoje indywidualne normy 5-letnie.

—o—

OTWARCIE TARGÓW LIPSKICH

BERLIN, 29. 8. (PAP). W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie jesiennych międzynarodowych targów w Lipsku. W targach bierze udział ogółem około 4.800 wystawców niemieckich i zagranicznych.

—o—

ECHA ZABÓJSTWA obserwatorów ONZ w Palestynie

LONDYN, 29.8. (PAP). Jak donoszą z Bejrutu, gen. Aage Lundstroem, szef sztabu rozjemcy ONZ hr. Bernadotte, oświadczył korespondentom, że traktuje bardzo poważnie fakt zabójstwa 2 francuskich obserwatorów ONZ, zastrzelonych podczas lądowania ich samolotu w Gaza.

Dotychczasowe dochodzenia wskazują, że sprawcami zabójstwa byli żołnierze egipskich oddziałów nieregularnych. W sprawie tej Lundstroem udał się do Kairu.

—o—

W KILKU wierszach

☐ **RZYM. — Z inicjatywy włoskiego radia, odbędzie się w dniach 14 — 18 września br. na Capri, międzynarodowy kongres radiowy, w którym uczestniczyć będzie 15 państw, m. inn. również Polska. Na kongresie omawiana będzie kwestia ufundowania międzynarodowej nagrody dla pracy literackiej, przystosowanej wyłącznie do audycji radiowych.**

☐ **BELGRAD. — W procesie zagrzebskim przeciwko ustaszowskim szpiegom i terrorystom zapadł wyrok, na mocy którego 20 oskarżonych skazano na karę śmierci przez powieszenie, 23 — na karę śmierci przez rozstrzelanie, 2 — na dożywotnie więzienie, a pozostałych na kary więzienia od lat 15 do 20.**

☐ **LONDYN. — Agencja Reutera, powołując się na rozgłośnię radiową w Tiranie, donosi, że ub. nocy gwałtowne trzęsienie ziemi nawiedziło rejon Scutari w Albanii. Według dotychczasowych wiadomości, jedna osoba została zabita, kilkanaście odniosło rany.**

MALAJE W WALCE O WOLNOŚĆ

W Londynie ogłoszono oficjalnie, że regularne oddziały armii brytyjskiej odpłynęły na Półwysep Malajski. Mają one dopomóc tamtejszej „policji" (w sile 12.000 ludzi — przyp. nasz) w zwalczaniu malajskich „gangsterów i terrorystów", których czołowi przedstawiciele rządzącej Labour Party i brytyjska prasa „socjalistyczna" nie omieszkała określić ponadto przymiotnikiem „komunistycznych".

W rzeczy samej Półwysep Malajski znajduje się w ogniu walki wyzwoleńczej.

ZŁAMANE OBIETNICE

Rozważając przyczyny obecnego „kryzysu malajskiego", że użyjemy termonologii prasy angielskiej — należy cofnąć się wstecz do okresu okupacji japońskiej.

Bezwzględny ucisk okupantów wywołał żywy ruch oporu, kierowany przede wszystkim przez postępowe, patriotyczne żywioły robotnicze i inteligenckie ludności Malajów. Anglicy, którzy popierali ruch wyzwoleńczy, nie szczędzili obietnic, przyrzekając Malajom nie tylko swobody demokratyczne, ale nawet pełną autonomię.

Półwysep Malajski dzieli się na dziewięć państewek, nominalnie rządzonych przez sułtanów, znienawidzonych przez szerokie masy ludności za kolaborację z Japończykami. Ludność Ppółwyspu stanowią: Malajowie w 42 proc., Chińczycy również w 42 proc., Hindusi w 13 proc. — reszta zaś (około 3 proc.), to Europejczycy, Persowie Filipińczycy i inni.

Wszystkie postępowe żywioły półwyspu — niezależnie od pochodzenia — utworzyły Powszechną Malajską Radę Współdziałania (All Malayan Counsil of Joint Action — A.M. C.J. A.), która w zakresie politycznego ustroju kraju wysunęła żądania:

1 jednolitych Malajów z włączeniem Singapoore;

2 autonomicznego rządu, odpowiedzialnego przed jedyną dla całego kraju władzą ustawodawczą, pochodzącą z wyborów;

3 równych praw obywatelskich dla wszystkich mieszkańców kraju.

Władze brytyjskie odrzuciły te słuszne żądania, utrzymując, w porozumieniu z władcami poszczególnych sułtanów, ustrój federalny w myśl starej zasady: „divide et impera" (dziel i rządź) i wyłączając na razie Singapoore — największą angielską bazę wojenną na wschodzie i kluczowy port eksportu i importu malajskiego z nowej federacji. W miejsce autonomicznego rządu i wybieralnej władzy ustawodawczej — Federacją rządzi Brytyjski Wysoki Komisarz, w którego rękach skupia się cała władza.

Jaskrawe złamanie uroczystych obietnic wywołało rosnącą falę oburzenia w masach ludowych. Zarządzone dla uspokojenia wybory samorządowe w Singapoore zostały na znak protestu na wezwanie partii komunistycznej zbojkotowane. Rząd Federalny zmuszony był przyznać, że 94 proc. wyborców nie wzięło udziału w wyborach.

WYZYSK GOSPODARCZY

Do wybuchu wojny światowej Półwysep Malajski ze swoimi olbrzymimi zapasami rudy cynowej i plantacjami kauczuku zapewniał Wielkiej Brytanii dominujące stanowisko w produkcji tych ważnych surowców.

W latach poprzedzających II wojnę światową 82 proc. rocznej produkcji cyny pochodziło z hut malajskich i indonezyjskich kontrolowanych przez kapitał angielski. W tym samym czasie St. Zjednoczone importowały przeszło 40 proc. światowej produkcji tego metalu.

Podobnie stała sprawa produkcji kauczuku. W oparciu o plantacje malajskie (40 proc. produkcji światowej) i również przez brytyjski kapitał kontrolowane plantacje indonezyjskie, Anglicy bezapelacyjnie dyktowali ceny całemu światu.

II-ga wojna światowa złamała oba brytyjskie monopole. Anglicy nie są w stanie bronić swoich starych monopolistycznych pozycyj, bo nieubłagany plan Marshalla oddaje ich na łaskę i niełaskę amerykańskich wielkich kapitalistów. Pod ich dyktatorską presją ceny rudy cynowej i kauczuku mają stałą tendencję zniżkową.

Producenci i plantatorzy brytyjscy, by utrzymać niezmieniony poziom dawnych ogromnych zysków, **konsekwentnie obniżają poziom płac robotniczych i stopę życiową warstw pracowniczych.**

„SOCJALISTYCZNE" METODY LABOURZYSTOWSKIEGO RZĄDU

Malajskie masy pracujące podjęły rozpaczliwą walkę z coraz to bardziej potęgującym się wyzyskiem gospodarczym. Walka ta z natury rzeczy wiąże się z pragnieniem zrzucenia kolonialnego jarzma.

Żądaniom pracowniczym przeciwstawili się plantatorzy i właściciele kopalń. Pod ich wpływem Wysoki Komisarz dla Malajów Malcolm Mac Donald, syna osławionego Ramsaya, wyprowadził policję przeciwko strajkującym i zastosował szerokie represje. Zdelegalizowano nie tylko partię komunistyczną, ale szereg organizacji robotniczych i demokratycznych. Na Półwyspie ogłoszono stan wyjątkowy; zabroniono pochodu 1 - majowego; zniesiono swobodę poruszania się, policja otrzymała prawo strzelania bez uprzedzenia do każdej osoby „wywołującej zamieszki". Aresztuje się masowo działaczy związkowych, strzela do strajkujących robotników, na b. członków Malajskiej Antyjapońskiej Armii Ludowej urządza się krwawe obławy, w których biorą udział jednostki floty i samoloty bombowe.

Malaje odczuwają w pełni dobrodziejstwa „socjalistycznej" polityki kolonialnej labourzystowskiego rządu Jego Królewskiej Mości.

A nie tak dawno członek tego rządu, labourzysta Chuter Ede — jakby na urągowisko — oświadczył uroczyście: „Uznajemy, że narodom kolonialnym przysługuje w pełni prawo, by traktowane były tak, jak ludzie i nasi bracia".

Właśnie w obronie tych swoich podstawowych ludzkich praw — masy ludowe Półwyspu — doprowadzone do ostateczności bezwzględnymi rządami angielskich imperialistów — chwyciły za broń. Sympatie wszystkich szczerych demokratów na całym świecie są po ich stronie.

H. Lecki

NA STRAŻY INTERESÓW LUDU WIEJSKIEGO

— do walki z wyzyskiem i zacofaniem na wsi

W związku z ostatnimi uchwałami NKW Stronnictwa Ludowego wicepremier Antoni Korzycki, sekretarz generalny NKW SL, udzielił przedstawicielowi SAP i RAP, następującego wywiadu:

Pytanie 1. JAKIE SĄ PODSTAWY GOSPODARCZE WALKI KLASOWEJ NA WSI PO REFORMIE ROLNEJ?

— Reforma rolna, osadnictwo na Z.O. usunęła obszarników i oddała na własność miliona rodzin bezrolnych i małorolnych przeszło 6 milionów ha ziemi. Reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu i banków, wyzwoliły wieś od wyzysku dworów i wielkiego kapitału, nie potrafiły jednak zaprowadzić na wsi pełnej sprawiedliwości i wyplenić krzywdy chłopskiej. Pozostali bowiem wyzyskiwacze wśród samej warstwy chłopskiej — garstka, bogacąca się kosztem biednych sąsiadów z pracy parobków, z lichwy i odrobku, z wynajmu maszyn rolniczych i siły pociągowej, garstka, tucząca się na spekulacji zbożem, na nadużywaniu spółdzielni chłopskich, na oszustwach podatkowych itd. Ogromna większość naszej wsi, 90 proc. rolników, to biedni i średnio zamożni gospodarze, zainteresowani głęboko w zwalczaniu i tępieniu tego wyzysku bogaczy wiejskich, którzy często zagarniają dla siebie kredyty państwowe, najlepsze towary ze spółdzielni, nawozy i nawet maszyny z ośrodków maszynowych.

Wieś pracująca powinna sama czuwać nad tym, ażeby wciąż rosnąca pomoc Rządu Ludowego trafiała do rąk biednego i średniorolnego chłopa, a nie przyczyniała się wbrew zamiarom Rządu do wzrostu bogactwa i wpływu tej garstki pijawek i spekulantów wiejskich.

Pytanie 2. JAKIE STANOWISKO ZAJĄŁ NKW SL W SPRAWIE SPÓŁDZIELCZOŚCI NA WSI?

— Mówi o tym obszernie ogłoszona w prasie rezolucja NKW SL. Byliśmy zawsze zwolennikami rozwoju spółdzielczości, jako najlepszego sposobu obrony rolnika przed wyzyskiem spekulantów miejskich i wiejskich. Spółdzielczość handlowa, zbytu i zaopatrzenia wsi, spółdzielczość w przetwórstwie rolnym (młyny i mleczarnie itd.), spółdzielczość maszynowa, dziś powszechnie już na wsi uważana jest za dobrodziejstwo i wielką zdobycz, mimo jej licznych jeszcze braków i bolączek. Toteż wzywamy wieś do rozbudowy i udoskonalenia tej spółdzielczości, do oczyszczenia jej od spekulantów i nieuczciwych jednostek.

Zgodnie z tradycjami radykalnego ruchu ludowego i myślami naszych starych działaczy, Nocznickiego, Wysłouchów, Stapińskiego, Malinowskiego, Kosmowskiej, zgodnie z marzeniami naszej młodzieży Wiciowej, tylekroć na przedwojennych Uniwersytetach Ludowych wypowiadanymi — **jesteśmy za uspółdzielczaniem naszej wsi wszędzie tam, gdzie tego będą sobie życzyli sami chłopi** — jak to mówi nasza ostatnia ogłoszona Rezolucja NKW SL.

90 proc. chłopów na wsi żyje wciąż jeszcze mimo reform, pomocy Rządu i wszelkich starań naszych — na bardzo niskiem poziomie materialnym i kulturalnym. Praca drobnego rolnika i jego całej rodziny jest nadzwyczaj ciężka, nadmierna. Wydajność jej nikła. Nie zna on prawie zdobyczy nowoczesnej techniki i nauki, które zastępują wysiłek dziesiątków i setek ludzi pracą maszyn, jak: traktorów, snopowiązałek, kombajnów, motorów elektrycznych. Każde gospodarstwo na wsi narażone jest na dalsze rozdrabnianie, na działy rodzinne i wyzysk przez bogaczy wiejskich. Nie chcemy, ażeby chłopi w dalszym ciągu skazani byli na wieczną harówkę, ażeby tylko ledwie wiązali koniec z końcem, ażeby żyli w ciemnocie i ażeby z zazdrością patrzyli na wygody ludzi miejskich. Nie chcemy, ażeby kobieta wiejska była tak wcześnie zniszczona przez wielką pracę i trud i stawała się prawie staruszką, mając jeszcze nie wiele więcej ponad 30 lat, a dziecko chłopskie pastuchem dla krowy czy paru gęsi, zamiast chodzić do szkoły i kształcić się. Masy ludowe po to wzięły władzę po wiekach szlacheckiej, kapitalistycznej i obcej niewoli, ażeby żyć swobodnie, dostatnio i szczęśliwie. Spółdzielczość produkcyjna, zespołowa praca, to droga ku temu.

W spółdzielni produkcyjnej, w zespołowym gospodarstwie, będącym wspólną własnością jego członków, nie będzie wyzysku, nie będzie zacofania i rozdrobnienia. **Zastosuje się w nim najnowsze maszyny, elektryczność i naukę, powiększy się powierzchnię uprawną, potworzy się spółdzielcze piekarnie, mleczarnie, żłóbki dla dzieci. Powiększy się wówczas wydajność pracy rolnika, a praca stanie się lżejszą przy równoczesnym wybitnym zwiększeniu produkcji rolnej dla potrzeb rozwijającego się szybko przemysłu polskiego.**

Jasnym jest dla każdego, że sprawa ta będzie wymagać wielkiej pomocy finansowej, gospodarczej ze strony Rządu. Jasnym jest, że musimy naprzód być zasobni w maszyny rolnicze, traktory, samochody, młocarnie, siewniki itd. Jasnym jest, że spółdzielczość produkcyjna wymagać będzie głębokiego uświadomienia wsi, przekonania wsi na przykładach praktycznych, w życiu codziennym o korzyściach spółdzielczej gospodarki.

Pytanie 3. JAKA BĘDZIE DROGA REALIZACJI SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ?

— Sprawa ta leży całkowicie w rękach samych chłopów. Na wsi rozpuszczane są przez wrogów demokracji ruchu ludowego i pachołków kapitalistycznych niedorzeczne pogłoski, jakoby Rząd chciał zabrać chłopom ziemię i dekretem ogłosić kolektywizację. **Są to bzdury, obliczone na otumanienie najciemniejszych, odwrócenie uwagi od wyzyskiwaczy na wsi i zastraszenie rolnika, ażeby go zniechęcić do pracy na swoim gospodarstwie i przeciwstawić klasie robotniczej.**

Rząd nikogo nie będzie zmuszał do tworzenia spółdzielni. NKW SL mocno podkreślił, że spółdzielczość produkcyjna, która będzie się rozwijać w przyszłości, będzie **absolutnie dobrowolna**, będzie powstawać tylko na życzenie samych zainteresowanych chłopów. Stanowisko to podzielają całkowicie partie robotnicze PPR i PPS. Powiadamy więc chłopom: **Pracujcie spokojnie, szykujcie się do siewów jesiennych, wypełniajcie obowiązki wobec państwa, zwalczajcie wyzyskiwaczy i spekulantów. Los wasz jest w waszych rękach.**

Pytanie 4. JAKIE PRAKTYCZNE ZADANIA POSTAWIŁ PRZED WSIĄ NKW SL?

— NKW SL wezwał szerokie rzesze chłopskie do walki z niesprawiedliwością, wyzyskiem i reakcją na wsi. Chłopi korzystając z poparcia i pomocy Rządu powinni mocniej troszczyć się o swoje sprawy codzienne.

Zadaniem ludowców i świadomych chłopów jest troska o sprawiedliwy wymiar podatku gruntowego i FOR, tępienie oszustw i nadużyć, które przerzucają ciężary z bogatych na biednych.

Chłopi ludowcy powinni czuwać, aby wielomilionowe kredyty przeznaczone przez Rząd dla odbudowy i zagospodarowania wsi, nie trafiały do kieszeni bogatych, a służyły niezamożnym i najbardziej potrzebującym pomocy chłopom.

Chłopi ludowcy powinni organizować pomoc sąsiedzką na uczciwych warunkach, bronić rolnika, przed wyzyskiem przy wynajmie młocarni i sprzężaju, rozwijać spółdzielcze ośrodki maszynowe służące przede wszystkim drobnym rolnikom. Chłopi ludowcy powinni zwalczać spekulację zbożem, nielegalny handel zbożem po cenach krzywdzących rolnika, kontrolować pracę spółdzielni gminnych, czy sprawnie i uczciwie prowadzą skup zboża, czy towary dla wsi przeznaczone nie „uciekają" na stronę do rąk paskarzy. Zadanie to nasi działacze na wsi potrafią wykonać jedynie wtedy, kiedy śmiało przeciwstawią się mącicielom reakcyjnym straszącym chłopów „upaństwowieniem", wypędzeniem z ziemi, kiedy wyzyskiwaczy i reakcjonistów usuną z władz samorządowych, spółdzielczych i samopomocowych. Na wsi naszej przewodzić powinni w organizacjach politycznych i gospodarczych tylko świadomi chłopi, co z pracy własnych rąk żyją, a nie bogacze tuczący się na wyzysku i cudzej krzywdzie.

Przez wytężoną pracę i ufność, przez walkę z pasożytami i wyzyskiwaczami prowadzi droga do postępu i dobrobytu dla szerokich mas ludowych w naszej Ojczyźnie.

SIŁY POKOJU PRZEWAŻAJĄ

Orędzie Toledano do Kongresu Intelektualistów

Wielki działacz Ameryki Łacińskiej — Lombardo Toledano, przesłał na ręce Prezydium Kongresu Orędzie, w którym czytamy m. in.:

Teoretycy imperializmu amerykańskiego mówią o „amerykanizmie". Pojęcie to jest z gruntu fałszywe, gdyż zakłada istnienie jednolitej i zjednoczonej Ameryki od Alaski do La Platy. Taka jedność nie istnieje.

Teoretycy imperializmu amerykańskiego mówią także o „wieku amerykańskim". To pojęcie jest również z gruntu fałszywe: kierowanie ludźmi lub narodami nie jest obowiązkiem ani przywilejem, który los rozdziela po kolei pomiędzy rozmaite kraje.

Obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nie mogą sięgać po zaszczyt kierowania innymi narodami świata, gdyż żaden kraj, nawet najpotężniejszy, nie ma prawa przypisywać sobie takiej misji; Stany Zjednoczone — tym bardziej — nie, jest to bowiem naród młody, który obok swych niezaprzeczonych cnót: wielkiej dyscypliny zbiorowej, wielkich zdolności do pracy i uczciwości — ma równocześnie wady kraju jeszcze psychicznie prymitywnego i powierzchownego i tym samym nie może służyć za przykład innym narodom świata.

Dwudziesty wiek nie jest i nie może być wiekiem amerykańskim, **chyba, że się chce ukryć w tym zdaniu dążenie wielkich monopoli amerykańskich do opanowania innych krajów świata.**

Filozofowie imperializmu amerykańskiego utrzymują także, że Ameryka jest obecnie spadkobiercą kultury zachodniej. Ta teza zakłada, że kultura jest wyłącznym dziedzictwem Zachodu, a także, że w krajach europejskich kultura zanika lub przeżywa nieodwołalny kryzys i dlatego musi się chronić na ziemię amerykańską.

Aby wykazać fałszywość podobnej teorii, nie musimy podkreślać, że w naszej epoce kultura stała się bardziej powszechna, niż kiedykolwiek, o ile przez kulturę należy rozumieć opanowanie wiedzy o naturze i życiu oraz umiejętność oceniania wszech rzeczy w takim stopniu, że umacnia to wiarę naszą w ciągłe doskonalenie się istoty ludzkiej bez względu na warunki historyczne, czy geograficzne. Żaden naród na świecie nie może rościć sobie pretensji do miana spadkobiercy kultury, która nie jest ani zachodnia, ani wschodnia, lecz po prostu ludzka kultury, która z każdym dniem będzie bardziej ludzka w miarę, jak ludzie będą się wyzwalać z ucisku, jak będą zdobywać dostęp do wiedzy oraz możność przekazywania jej za pośrednictwem nauki i sztuki.

My, intelektualiści Ameryki Łacińskiej, patrzymy z wielką troską na świat, gdyż znamy dobrze siły, które chcą wszcząć nową wojnę, lecz jednocześnie **stwierdzamy z radością że siły, które walczą o pokój, przeważają i wykazują więcej woli w osiąganiu swych celów.**

Baruch Spinoza stwierdził, że „pokój jest cnotą, która rodzi się z siły duszy". Narody naszej epoki mają wyższą etykę, odznaczają się większym hartem niż ludzie przeszłości. Ludzie naszych czasów bronią nienaruszalnych ideałów politycznych i samodzielności, dobrobytu ich własnej ojczyzny, a także dobrobytu i absolutnej wolności całej ludzkości. Siły imperialistycznej agresji nic nie potrafią zdziałać przeciwko tej zbiorowej mocy. **My, intelektualiści Ameryki Łacińskiej, wyciągamy najserdeczniej rękę do wszystkich intelektualistów świata, ponad granicami wszystkich krajów, ponad morzami i wszelkimi przeszkodami geograficznymi i przyrzekamy im, że będziemy walczyć u boku mas ludowych o trwały pokój, który zapewni postęp i wolność wszystkim narodom.**

NOWY MOST

We Fronołowie nad Bugiem zgromadziło się w niedzielę około pięć tysięcy ludzi, miejscowych i zamiejscowych. Przybyli piechotą i na furmankach, uroczyści i rozradowani.

Z daleka już jarzy się w słońcu czerwona barwa stalowej konstrukcji. Trzy przęsła rzeczne i dwa przyczółkowe rozpinają nad rzeką swoją delikatną w rysunku a tak silną konstrukcję. Te trzy rzeczne przęsła mają rozpiętość dotąd w Polsce nieznaną: 98 m. Potężne łuki warszawskiego mostu średnicowego sięgają tylko 94 m.

CYFRY I TEMPO

Aby te 320 metrów stali mogło połączyć oba brzegi, potrzeba było wykonać 7500 m sześc. robót ziemnych, z dna rzeki wydobyć 200 ton żelaza, rozebrać ze zniszczonego kadłuba 1300 ton konstrukcji żelaznej, pociąć na złom 1400 t elementów zniszczonych przez wybuch, rozebrać i potem odbudować 3700 m sześc. murów filarowych przyczółkowych, zmontować ogółem 1470 ton konstrukcji, używając do jej przywiezienia 123 wagonów, zużywając 1400 m sześć. drzewa na rusztowania, oraz 108 wagonów sprzętu i materiałów pomocniczych.

Most zniszczony został tak doszczętnie, że nawet filary trzeba było rozbierać i ponownie konstruować na głębokości 5 m poniżej lustra wody. Jest to praca ogromnie trudna i wymaga zastosowania specjalnej konstrukcji kesonu żelbetonowego, który niby dzwon zanurza się w wodę i dzięki powietrzu wewnątrz siebie zawartemu, umożliwia budowę filara na dnie rzeki. Taki keson miał powierzchnię 200 m kw., a powietrza do niego dostarczały 2 kompresory o wydajności 600 m sześc. na godzinę.

W toku robót okazało się, że pod wodne uszkodzenia filarów są daleko większe niż przewidywano i pomimo wzrostu ilości robót wykopu pod sprężonym powietrzem o 70%, roboty te wykonano w ściśle przewidzianym poprzednio terminie. Także prace montażowe wykonane zostały przez „Mostostal" na 6 tygodni przed wyznaczonym terminem.

48 LISTÓW POCHWALNYCH

Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych i firma „Mostostal" delegowały tutaj doskonałych pracowników. Oto **Żelaziński Stanisław**, sędziwy, 75-letni senior majstrów, który swą energią i pracowitością świeci przykładem swej młodzieży. Oto **Pałkowski Leopold**, który wyróżnił się sumienną i ofiarną pracą w czasie robót zimowych w ciężkich i niebezpiecznych warunkach, **Machacz Serafin**, dzielny przodownik pracy, który swoim przykładem podnosił zawsze wydajność grupy, **Ujda Władysław**, który przez cały czas nitowania mostu wykonywał średnio 256% normy i jeszcze inni, i jeszcze inni. W uznaniu ich szczególnych zasług minister komunikacji wystosował do zatrudnionych przy budowie mostu pod Fronołowem 48 listów pochwalnych i kilkanaście odznaczeń.

MOST PRZYNIÓSŁ SZCZĘŚCIE

Dzielnemu przodownikowi pracy **Aleksandrowi Muczko** praca przy moście przyniosła coś więcej, niż list pochwalny.

„Gdy zaczęła się budowa mostu— opowiada on — miałem skończone 6 oddziałów i gorąco pragnąłem uczyć się. Zawsze interesowałem się techniką i dlatego zostałem robotnikiem przy budowie mostu. Wkrótce potem awansowałem na brygadzistę. Widząc moje zamiłowanie i zdolności, inżynierowie namówili mnie, żebym zapisał się na techniczne kursy korespondencyjne. Ukończyłem kursy i 4 klasy gimnazjum. Za kilka dni wyjeżdżam do Szczecina. Będę studiował w Wyższej Szkole Inżynieryjnej. Spełniły się moje marzenia. A nigdy nie przypuszczałem, że się spełnią. Ten most przyniósł mi szczęście".

Muczce most przyniósł szczęście, a innym przyniesie korzyść. Usprawnienie transportu, skrócenie linii komunikacyjnych, w związku z tym zwiększenie przelotności torów kolejowych itd., itd. Zrobiliśmy nowy krok naprzód.

Nie omijajmy tych cyfr, które wyżej były przytoczone. Przejrzyjmy je raz jeszcze. Raz jeszcze zastanówmy się nad ogromem twórczego, codziennego zwycięskiego wysiłku, jakim polski robotnik i polski inżynier zbudowali most pod Fronołowem. A przecież jest to już 17, jaki otrzymujemy do użytku tego roku!

Krystyna Azembska

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) godz. 18 balet „Swantewit" godz. 20. „Aida" op. Verdiego.

PLACÓWKA (Królewska 13 nieczynny.

NOWY (Puławska 39) „Porwanie Sabinek", godz. 19.00

STUDIO (Karowa 31) nieczynny.

KLASYCZNY (Mokotowska 18) godz. 19 „Seans".

LETNI (Polna 26) o godz. 19.15 „Nitouche".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 18 „Pociąg Widmo".

MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19, sztuka de Flersa i de Croisseta „Powrót"

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Strzały na Długiej".

COMOEDIA (Szwedzka 2, Widowisko muzyczne „Król Włóczęgów" Frimmla.

SCENA MUZYCZNO-OPEROWA (Marszałkowska 8) — nieczynna.

MINIATURY (Marszałkowska 69) o godz. 19 „Dom kobiet".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8) o g. 17,30 i 19,30 rewia „Na trasie W - Z".

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31) nieczynny.

GULIWER (Królewska 13) nieczynny.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Okoliczności łagodzące", pocz. seansów 15, 17, 21; dla zw. zawod. 19.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Dragonwyck", początek seans. 15, 19, 21, dla zw. zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56). „Na tropie zbrodni", pocz. seansów 13, 15, 19 i 21; zw. zaw. 17.

SYRENA (Inżynierska 2) „Bella tańczy", pocz. seansów 15, 17 i 21; zw. zaw. 17.

TĘCZA (Suzina 4) „Ostatnia noc". Początek seansów 15, 17, i 21; zw. zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Program Nr 42 pocz seansu codziennie o godz. 11.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Chłopiec przedmieścia", film radziecki.— Pocz. seansów o godz. 13, 15 17, 21 i Zw. Zaw. o 19-ej

ZAWIADOMIENIE

Ministerstwo Administracji Publicznej zawiadamia, że w Monitorze Polskim Nr 71 z dn. 19 sierpnia br. został ogłoszony przetarg nieograniczony na wykonanie 2.100 szt. tablic blaszanych o wymiarach 60×40 z napisem „strefa nadgraniczna". 2718-K

LICEUM CERAMICZNO-SZKLARSKIE

WARSZAWA, HOŻA 88

PRZYJMUJE ZAPISY DO PIERWSZEJ KLASY

WYMAGANE:

mała matura lub świadectwo równorzędne

NAUKA i BURSA dla niezamożnych bezpłatna

2721-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Polskie Zakłady Optyczne, ogłaszają przetarg niegraniczony na wykonanie robót: kanalizacyjno-wodociągowych, centralnego ogrzewania i gazu.

Podkładki ofertowe za zwrotem kosztów otrzymać można w **Sekretariacie** Dyrekcji P.Z.O. ul. Grochowska 316/318 I-piętro pokój Nr 73.

Oferty w zalakowanych, nieuszkodzonych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem „Oferta na wykonanie instalacji kanalizacyjno-wodociągowej, centralnego ogrzewania i gazu w fabryce P.Z.O." należy składać w skrzynce ofertowej znajdującej się na portierni Zakładów przy ul. Grochowskiej 316/318 w godzinach urzędowych do dnia 15 września 1948 r. do godziny 9 rano.

Otwarcie kopert nastąpi w dniu 15 września 1948 r. w Biurze P.Z.O. I-piętro pokój Nr 73 o godzinie 10 rano.

W kopertach zamieścić należy kwit na wpłacone do kasy P.Z.O. wadium dla robót kanalizacyjno-wodociągowych, centralnego ogrzewania i gazu w wysokości zł. 100.000.— w gotówce lub Premiowej Pożyczce Odbudowy Kraju. Wpłacone wadia nie podlegają oprocentowaniu i zostaną zwrócone po przetargu.

Pod uwagę będą brane tylko oferty obejmujące całość robót kosztorysowych.

Polskie Zagłady Optyczne, zastrzegają sobie prawo:

a) unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań,

b) wyboru przedsiębiorcy bez względu na wynik przetargu i przeprowadzenia dodatkowego przetargu między wybranymi oferentami,

c) zmniejszenia, lub zwiększenia ilości robót przewidzianych kosztorysem. 2722-K

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydent Miasta St. Warszawy, jako szef administracji ogólnej II instancji, decyzją z dnia 21 sierpnia 1948 r. L. dz. 014/AN-3/6302/48 na zasadzie art. art. 2 (1) 3 (2) pkt 1 i 8 (1) dekretu z dnia 10. XI. 1945 r. o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) udzielił ob. Pudło Janowi Kazimierzowi zamieszkałemu w Warszawie, przy ulicy Krasińskiego Nr 16 m. 56, urodzonemu dnia 16 lutego 1910 r. w Warszawie synowi Franciszka i Rozalii z domu Czerwińska, zezwolenia na zmianę nazwiska rodowego Pudło na nazwisko Pudłowski.

Zmiana ta rozciąga się na żonę w. wymienionego Filomenę Franciszkę z domu Ozga ur. dnia 8 stycznia 1913 r. w Warszawie, córkę Kacpra i Aleksandry z Kowalczuków.

2770-G

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Komitet Budowlany Uniwersytetu Warszawskiego ogłasza przetarg nieograniczony na **wykonanie instalacji gazowej, wentylacyjnej i wodociągowo-kanalizacyjnej** w Zakładzie Anatomii Prawidłowej Wydziału Weterynaryjnego przy ul. Grochowskiej Nr 272.

Oferty należy składać do dnia 11.IX.1948 r. do godz. 11-ej w Intendenturze Uniwersytetu Warszawskiego do skrzynki ofert.

Bliższych informacji udziela Intendentura Uniwersytetu Warszawskiego ul. Krakowskie Przedmieście Nr 26/28 w godz. 9 — 13, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy za zwrotem kosztów. 2724-K

Kino „STYLOWY" (godz. 13, 15, 17, 21 Zw. Zaw. 19)

Dziś wznowienie jednego z najlepszych filmów radzieckich p.t.

„SYNOWIE" Dramat rodzinny z okresu okupacji

W rolach głównych: L. SMIRNOWA, O. ŻAKOW

reż. A. IWANOW, prod. „Lenfilm"

2719-K

OGŁOSZENIA DROBNE

BRYLANTY — biżuteria, złoto, srebro, zegarki. Kupno - sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 606

KOSMETYKA mydła toaletowe perfumeria, St. Morawski, Warszawa, Marszałkowska 30. 662

ZGUBIONO zaświadczenie szkolne I-go Miejskiego Gimnazjum, Kursu Przygotowawczego Studiów Akademickich Rycaj Reginy, Cecylii Śniegockiej 10. 674

ZGUBIONO legitymację PPR Nr 123118 na nazwisko Marciniak Stanisław. 676

ZGUBIONO legitymację służbową Nr 2 na nazwisko Teofila Malinowska, Sochaczew. 675

FABRYKA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione poszukuje lokali mieszkalnych 1, 2 i 3 pokojowych z kuchnią w nowych domach lub odbudowanych. Oferty pod F.S.O., Chmielna 31 a. 2716 K

Redakcja ul. Smolna 12 Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27, Dział listów i interw. 8-51-04, Kolp. 8-71-80, Adm. ul. Smolna 13, 8-29-84; Dział ogłosz. 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-57321

GŁOS SPORTOWY

PIĘKNY SUKCES JUNIORÓW

POLSKA – CZECHOSŁOWACJA 13:3 w boksie

Cebulak nokautuje w pierwszym starciu

WROCŁAW (od specj. wys.).

Pierwszy w historii pięściarstwa polskiego międzypaństwowy mecz juniorów z **Czechosłowacją**, rozegrany we Wrocławiu, na Stadionie Olimpijskim, zakończył się pięknym zwycięstwem Polski w stosunku **13:3**. Juniorzy nasi spisali się więc świetnie i wywalczyli zdecydowane zwycięstwo, którego seniorzy nie potrafili uzyskać podczas ostatniego swego meczu w Pradze.

SŁABA KONDYCJA FIZYCZNA GOŚCI

Na samym wstępie należy zaznaczyć, że porażka 3:13 nie jest współmierna z poziomem, jaki reprezentowali czescy juniorzy. Goście bynajmniej nie ustępowali technicznie naszym juniorom, a wysoką porażkę należy raczej przypisać ich słabej kondycji fizycznej.

Polacy byli bardziej wytrzymali i odporni, lecz, niestety, z małymi wyjątkami „nie grzeszyli" dużym repertuarem ciosów i praca nóg u naszych młodych adeptów pięści pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia.

Mimo tych braków, należy podkreślić zasługi pracy naszego trenera związkowego — **Feliksa Stama**, któremu w dużej mierze zawdzięczamy ten wspaniały sukces naszych młodych pięściarzy.

NETUKA SKRZYWDZONY

Decyzje sędziowskie były na ogół sprawiedliwe, z wyjątkiem ostatniej; w walce w wadze ciężkiej. Zdaniem naszym wynik remisowy wyraźnie skrzywdził zawodnika CSR — **Netukę**, który zasłużył na zwycięstwo.

Spotkanie zostało zainaugurowane odegraniem hymnów państwowych: czeskiego, węgierskiego (jednym z sędziów punktowych był Węgier) i polskiego.

Na zawodach obecni byli: z przedstawicieli oficjalnych ppłk. Czarnik — szef Oddziału Sportu GUKF oraz pełny zarząd PZB wraz z delegatami wszystkich okręgów. Po oficjalnym powitaniu reprezentacji przez przedstawicieli obu państw oraz prezentacji zawodników — rozpoczęto walki, które przyniosły następujące wyniki:

PIERWSZE PUNKTY KARGIELA

Waga musza: Kargiel (P) zwycięża na punkty Ustaka (CSR).

I-sza runda była na ogół dość blada. Później stopniowo do głosu dochodzi Polak, który dużo atakuje i wyraźnie wygrywa drugą i trzecią rundę. Kargiel jest jeszcze bardzo chaotyczny w swym ataku i mało celny w swych ciosach.

BRZÓZKA NOKAUTUJE

Waga kogucia: Brzózka (P) wygrywa przez k.o. w II-ej rundzie z Gartnerem (CSR).

Czechosłowak jest technicznie wysoko zaawansowanym zawodnikiem. Posiada piękną pracę nóg i dużą technikę ciosu. Wszystko to bynajmniej nie wróżyło zwycięstwa jeszcze dość surowemu i słabemu technicznie Brzózce. Pierwszą rundę Polak przegrywa. W II-ej rundzie Gartner zupełnie niespodziewanie nadziewa się na silną kontrę Brzozki, która rzuca go na deski. Czechosłowak zostaje wyliczony i przegrywa przez k.o.

DWA DALSZE ZWYCIĘSTWA POLAKÓW

Waga piórkowa: Kudłacik (P) zwycięża na punkty Valeta (CSR).

Od samego początku Polak atakuje i dużo trafia. Już w I-ej minucie silnym ciosem rozcina brew swemu przeciwnikowi. Kudłacik jest wyraźnie lepszy i w III-ej rundzie Czechosłowak jest z lekka oszołomiony, odbierając całą serię ciosów. Ratuje się on częstymi „clinchami" i unikaniem walki. Wygrywa wysoko na punkty Kudłacik. Polska prowadzi 6:0.

Waga lekka: Ratajczak (P) wygrywa na punkty z Nisterą (CSR).

Polak walczy dość sztywno i szablonowo. Fizycznie jest jednak b. odporny i atakując często prostymi — wyraźnie osłabia swego przeciwnika. Wszystkie trzy rundy wygrywa niezna cznie Ratajczak. Nistera był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem i technicznie nie ustępował Polakowi.

Polska prowadzi 8:0.

STYSIAŁ GODNYM NASTĘPCĄ CHROSTKA

Waga półśrednia: Stysiał (P) wygrywa na punkty z Hajkiem (CSR).

Spotkanie w w. półśredniej było najżywszą i najbardziej żywiołową walką całego meczu. Krakowianin Stysiał podyktował niezwykle szybkie tempo. Sylwetka tego pięściarza przypomina b. mistrza Polski Chrostka, chlubę krakowskiego pięściarstwa. Hajek przez dwie rundy wytrzymuje narzucone mu tempo walki, lecz w trzecim starciu fizycznie wyczerpany — wyraźnie słabnie. Wygrywa wysoko na punkty Stysiał. Walka ta, żywiołowością swą porwała całą widownię.

Stan meczu 10:0 dla Polski.

SZYBKI K.O. CEBULAKA

Waga średnia: Cebulak (P) zwycięża przez k.o. w I-ej rundzie Holecka (CSR).

Tylko 2 minuty potrzebował Cebulak, aby klasycznym sierpem posłać Holecka w „krainę marzeń". Reprezentant polski nie miał okazji zademonstrować innych swych walorów — poza potężnym ciosem gdyż walka trwała zbyt krótko.

Stan meczu 12:0 dla Polski.

„PÓŁCIĘŻCY" — NAJSŁABSI PIĘŚCIARZE DNIA

Waga półciężka: Smyk (P) przegrywa na punkty z Markovicem (CSR)

Walka w w. półciężkiej była najsłabszym spotkaniem całego meczu. Długoręki Markovic sygnalizował swe ciosy „na pół kilometra", a niedoświadczony i posiadający mało rutyny ringowej wrocławianin Smyk nie potrafił wykorzystać nieuwagi przeciwnika i sam często „nadziewał się" na chaotyczne ciosy. Wyraźne zwycięstwo na punkty odnosi Markovic.

Stan meczu 12:2 dla Polski.

ŁADNA SYLWETKA — TO JESZCZE ZA MAŁO

Waga ciężka: Stec (P) remisuje z Netuką (CSR).

Netuka przynajmniej o całą klasę przewyższał technicznie młodego Steca, który poza piękną sylwetką — niczym więcej nie odznaczał się na ringu. Brak zasłony i monotonny repertuar ciosów udowodnił, że Stec jest jeszcze na razie tylko materiałem na dobrego pięściarza. Reprezentant Polski walczył dużo słabiej, niż w meczu z Klimeckim, podczas Igrzysk Związków Zawodowych.

W pierwszych dwóch rundach Netuka zbytnio się nie wysila i walka jest raczej wyrównana. Ostatnią rundę bez apelacyjnie wygrywa Czechosłowak, to też ogłoszona decyzja remisowa wyraźnie go skrzywdziła.

W ringu sędziował mgr. Kowalski (Poznań), na punkty zaś Magiar (Węgry), Vecerky (CSR) i Rosiński (Polska).

Widzów przeszło 6.000. (S)

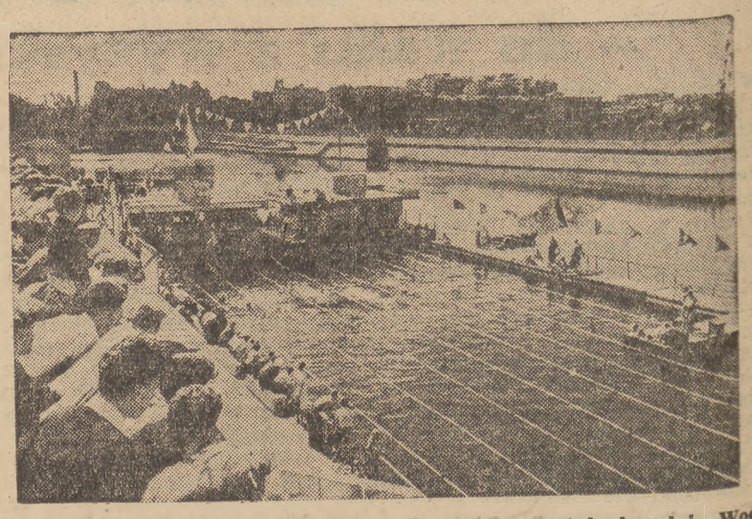

Zawody pływackie uczestników Spartakiady na otwartej pływalni „Wodnik" na rzece Moskwie.

Czuperski wygrywa wyścig pływacki

WILANÓW – WARSZAWA

Organizacja imprezy – antypropagandą sportu pływackiego

W poprzednim numerze naszego pisma dawaliśmy wyraz swemu zadowoleniu, że długodystansowy wyścig pływacki Wilanów—Warszawa, mający tak bogatą tradycję, nareszcie pierwszy raz po wojnie dochodzi do skutku.

Obecnie jednak, po wyścigu, uważamy — że jednak byłoby lepiej, gdyby wyścig ten nie odbył się... **Organizacja tej imprezy była bowiem jaskrawą antypropagandą sportu pływackiego.**

Już same plakaty (których zresztą trzeba było szukać ze świecą) nastroiły nas pesymistycznie. Gdzie start i gdzie meta wyścigu? Należało się albo domyślać, albo szukać — albo kierować się intuicją.

Podobny wyścig organizowany w okresie masowej akcji propagowania pływania przez Warszawski Okręgowy Zw. Pływacki i Harcerski Klub Sportowy „Varsovia" pod protektoratem dyr. GUNF inż. Kuchara — powinien mieć zupełnie inną oprawę — i co najważniejsze, zupełnie inną organizację. Ta ostatnia urągała wprost najbardziej elementarnym zasadom, jakie obowiązują przy pływackich wyścigach długodystansowych.

Strony propagandowej wyścig nie miał zupełnie. Nie zatroszczono się nawet o jakiś najskromniejszy chociaż napis „meta". Nie pomyślano o kocach, którymi należało okrywać zziębniętych i drżących zawodników. Zapomniano o lekarzu na mecie.

A przecież płynąc przeszło 6 km przy tej temperaturze wody, jaka była w niedzielę — to nie bagatelka.

Kawałek przystani, gdzie dopływali kończący wyścig zawodnicy, był zupełnie nieodpowiednio przystosowany do tego celu. Wyławianie na mecie osłabionych zawodników było bardzo utrudnione i zorganizowane nieodpowiednio.

Przy tego rodzaju imprezach zawodnik musi mieć jak najdalej idącą opiekę nie tylko podczas wyścigu, ale i po jego zakończeniu.

Przykro jest pisać to wszystko, ale niestety należy stwierdzić, że organizatorzy imprezy nie stanęli na wysokości zadania. A szkoda. Jeżeli bowiem wyścig już doszedł do skutku, to należało zarówno propagandowo, jak i sportowo zrobić z niego dużą imprezę.

★

Ze zgłoszonych do wyścigu ok. 200 zawodników, na starcie pod Wilanowem (przeszło 6 km od Warszawy), stanęło jednak **52 pływaków i 4 pływaczki.**

Najpierw „puszczono" kobiety, a po 5-ciu minutach — mężczyzn. Zaraz po starcie, na czoło zawodniczek wysunęła się **Zawodna (S. K. S.)**, a z zawodników — **Czuperski („Legia")**.

Już w krótkim czasie Czuperski dopędza i mija wszystkie zawodniczki i zdecydowanie prowadzi w wyścigu. Niezagrożony przez nikogo, przypływa on pierwszy do mety. Mniej więcej 2 minuty za nim, prawie „łeb w łeb" przypłynęli **Zelman (YMCA) i Nowicki („Legia")**. Doskonale spisała się **Zawodna**, która już po odliczeniu swoich pięciu minut, uplasowała się na IV-ym miejscu.

Ogółem wyścig ukończyło 21 zawodników (w tym 3 kobiety). Liczba 35 pływaków, którzy „odpadli" po drodze, dowodzi słabego przygotowania zawodników do tak poważnej imprezy i jest równocześnie potwierdzeniem ciężkich warunków technicznych wyścigu (chłód, niska temperatura wody).

Jako ostatni, przypłynął zawodnik 60-letni — Kubasiński, uczestnik wielu przedwojennych wyścigów Wilanów—Warszawa. I to było jedynym jasnym punktem propagandowym tej imprezy.

Mamy nadzieję, że w roku przyszłym wyścig zorganizowany będzie dużo wcześniej — i dużo lepiej.

WYNIKI TECHNICZNE

1. **Czuperski („Legia") — 56:35.**
2. **Zelman (YMCA) — 58:25 min.**
3. **Nowicki („Legia") — 58:31 min.**
4. **Zawodna (SKS) — 1:01 godz.**
5. **Miller („Legia") — 1:01:45.**
6. **Czuperska („Legia") — 1:02:30.**

„LEGIA" – „POLONIA" (BYTOM) 2:1 (1:0)

Udany debiut Waśki na środku napadu

BYTOM. (Od specjalnego wysłannika).

Po ostatnich przykrych porażkach „Legii" mało było zapewne ludzi, którzy by przypuszczali, że na gorącym gruncie bytomskim wojskowi odniosą cenne zwycięstwo. Na „Legii" jednakże dała się już poznać kilkudniowa praca trenera Kuchara, która przyniosła w efekcie nikłe, ale zupełnie zasłużone zwycięstwo **2:1 (1:0)**.

Spotkanie stało na słabym poziomie. Gospodarze zagrali wręcz bezradziejnie i nawet w oczach swych najzagorzalszych kibiców uchodzą za pewnego kandydata do spadku z Ligi.

W zespole wojskowych po raz pierwszy wystawiono Waśkę na środek napadu. Posunięcie to okazało się b. szczęśliwe, gdyż nasz reprezentacyjny pomocnik był najwartościowszym graczem piątki ofensywnej „Legii" i inicjatorem wszystkich akcji. Obok niego wyróżnił się Mordarski.

Obie bramki dla zwycięzców strzelił Waśko w 10 i 51 minucie. Honorowy punkt dla „Polonii" zdobył Trampisz w 55 minucie. Zaznaczyć należy, że „Polonia" nie wykorzystała rzutu karnego, którego niecelnym egzekutorem był Matjas.

Sędziował słabo Mohyla z Krakowa. Widzów 6 tysięcy.

Międzynarodowe Mistrzostwa Temisowe POLSKI

Skonecki, Vrba – mistrzami w grze podwójnej

Katowice, (od specj. wysł.).

Rozgrywki niedzielne Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych Polski rozpoczęły się rano od dokończenia półfinałowego spotkania w grze podwójnej mężczyzn: **Skonecki, Vrba — Szigetti, Katona.** Spotkanie to zostało przerwane w sobotę, po wygraniu przez Węgrów pierwszego seta **14:12.**

Ostatecznie po zaciętej, 5-setowej grze, zwycięstwo odniosła para polsko-czeska w stosunku **12:14, 11:9, 6:4, 4:6, 6:1.** W piątym decydującym secie Katona doznał kontuzji nogi i z największym wysiłkiem ukończył spotkanie. Na szczęście Węgier wkrótce przyszedł do siebie i mógł wystąpić w zaległym ćwierfinale mixta, gdzie wraz z **Miskovą** uporał się łatwo z parą Popławska — Bełdowski **6:4, 6:4.**

Po południu na pierwszy ogień poszły półfinały singla mężczyzn. Na korcie centralnym mistrz Polski **Skonecki** odniósł piękne zwycięstwo nad daviscupowym graczem CSR — **Vrbą**, bijąc go w trzech setach **6:1, 6:1, 7:5.** Skonecki zagrał b. uważnie i w pierwszych dwu setach zademonstrował wspaniałą i niemal bezbłędną grę.

W drugim półfinale **Zabrodsky** pokonał również w trzech setach swego deblowego partnera Dostala **6:3, 9:7, 7:5.** Spotkanie to nie było specjalnie ciekawe, gdyż obaj Czesi grali bekonomicznie, oszczędzając się na finał gry podwójnej, który rozegrano po ukończeniu obu półfinałów.

Po obydwu stronach siatki stanęli niedawni przeciwnicy z gier pojedynczych: **Skonecki z Vrbą i Zabrodsky z Dostalem.**

Jeżeli już sobotnie spotkania w grze podwójnej mężczyzn stały na b. dobrym poziomie to finał w tej konkurencji nie zawiódł oczekiwań i według opinii znawców, był najładniejszym powojennym spotkaniem w grze podwójnej w Polsce. Polakom najwięcej radości sprawił fakt, iż najlepszym graczem na korcie był „nasz" Skonecki, który od początku spotkania nadawał ton grze. Vrba dzielnie mu sekundował i oto, wśród szalonego entuzjazmu na widowni, para polsko-czeska, wygrała spotkanie w 4 setach **6:2, 6:2, 2:6, 6:3.** Przy stanie 5:3 pierwszego meczobola wykorzystał Skonecki wspaniałym serwem, nie obronionym przez Dostala.

Wyznaczony na niedzielę finał gry pojedynczej kobiet, między Jędrzejowską i Miskovą nie doszedł do skutku z powodu nagłego zachorowania Czeszki. Miskova ma anginę i odwieziona została do szpitala, gdzie otrzyma zastrzyk penicyliny. Według zapewnień lekarzy, udział jej w spotkaniach poniedziałkowych jest jednak zupełnie możliwy. W wypadku niestawienia się jej na korcie, po raz nie wiadomo już który, tytuł mistrzyni Polski zdobędzie Jędrzejowska, która obecnie jest w b. dobrej formie i z Miskovą nie miałaby z pewnością zbyt wiele kłopotu.

W poniedziałek nastąpi ostateczne zakończenie mistrzostw. W programie przewidziane są: finał gry pojedynczej mężczyzn i kobiet, dwa półfinały i finał gry mieszanej.

Z. Dutkowski

O mistrzostwo Ligi

Warszawa. Krakowska **„Wisła"** pokonała na Stadionie WP miejscową **„Polonię"** w stosunku **5:0 (0:0).**

Warszawianie grali dobrze tylko do przerwy. Bramki strzelili: Kohut — 3, Gracz i Rupa — po 1.

★

Kraków. W meczu o mistrzostwo Ligi śląski **„Ruch"** pokonał miejscową **„Garbarnię"** w stosunku **6:2 (2:0).** Najlepszym graczem na boisku był **Cieślik**, zdobywca 5-ciu bramek. „Garbarnia" wypadła b. słabo.

„Cracovia"—„Warta" 2:2 (1:0)

★

Łódź. W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo Ligi **ŁKS** zwyciężył **„Tarnovię"** w stosunku **2:1 (1:0).**

★

Poznań. Miejscowy **ZZK** zremisował u z łódzkim **„Widzewem"** (o mistrzostwo Ligi) w stosunku 1:1 (1:1). Wynik ten był ogólną niespodzianką.

★

Chorzów. W meczu o mistrzostwo Ligi **AKS** pokonał **„Rymera"** w stosunku **2:0 (0:0)**

UPTON SINCLAIR

tłum. Wandy Melcer

SZEROKIE WROTA

28)

Lanny miał więc okazję studiowania młodej generacji. Życie ciągle się odradza i nigdy nie jest takie samo. Starzy odpadali. Okazało się, że Lanny — trzydziestosiedmiolatek był już stary. Mimo to oba młodziki wdzięcznie były Lannyemu za pomoc i traktowały go, jak równego sobie.

Teraz zauważył, że wypadki polityczne, które go tak przygnębiły, w Alfredzie Pomeroy-Nielson i Laurentym Joyce wywołały całkowity przewrót moralny i umysłowy. Ta młodzież pragnęła, by wymieść do ostatka stare idee i starych ludzi, chcieli kompletnej zmiany ustroju — pokojowej jeśli się da, ale gdyby się tego nie dało przeprowadzić łagodnie, to niechże ten przewrót przyjdzie jakkolwiek, byle przyszedł nareszcie. Nie byli oni czerwoni w ścisłym zrozumieniu tego słowa, ale się czerwonych nie bali, szczególnie teraz, kiedy trzeba iść do ataku. Nie mówili otwarcie co myślą, żeby to nie wyglądało na bohaterską przesadę, ale tak intensywnie nienawidzili starego świata, że woleliby raczej umrzeć, niż pozwolić mu trwać. Patrząc sobie nawzajem w oczy, dostrzegali jednakowe zdecydowanie, więc uważali to za rzecz dokonaną, którą przyjmuje się spokojnie i nawet wesoło. Patrząc na nich i przysłuchując się im, Lanny pomyślał: — „A więc nasz ustrój sam przygotowuje antytoksyny przeciw trutce faszyzmu".

IV

Skoro tylko słońce zaszło, dojechali do morza. Mieli jeszcze czas popatrzeć na błękitną wodę, na łodzie rybackie z czerwonym żaglem, na kutry rozmaitych kształtów i wymiarów, wreszcie na czarne, dymiące parowce. Do granicy dojechali nocą, ale jeszcze po francuskiej stronie powiedziano im, że w każdej chwili można się spodziewać upadku Madrytu, więc czyżby panowie chcieli tam jechać w takich okolicznościach. Lanny okazał na to nabazgrany recepis, opiewający na jego samochód w Barcelonie, chciałby więc tam się przynajmniej dostać, a ci młodzi panowie odwiozą wóz do granicy. Większość Francuzów jest zwykle wrażliwa na takie argumenty, życzono mu więc powodzenia.

Inaczej było w małej wiosce rybackiej, Portbou: już na stronie hiszpańskiej. Urzędnicy tu byli już w najwyższym stopniu podejrzliwi. Oczywiście panowie „estranjeros" mają odpowiednie wizy, ale mogą one być podrobione. Nie takie rzeczy się widywało. Wyglądają na agentów Franca i nawet słowa Lannyego „americano" nie wielki odniosły skutek. Bywają bowiem Amerykanie reakcyjni, szczególnie dziennikarze, którzy piszą — potem obrzydliwe reportaże, ziejące nienawiścią do rządu ludowego i do Frente Popular.

Wreszcie wpuszczono ich i odesłano do Barcelony. Nie minęło jednak pół godziny, kiedy zatrzymała ich na drodze milicja i znów poddała gruntownemu przesłuchaniu. Ani to było zabawne, ani bezpieczne, tym bardziej, że była noc, a przy mdłym świetle latarni „estranjeros" wyglądali jeszcze groźniej niż za dnia. Burżuje, którzy przyjeżdżają do Republiki, by od niej żądać pieniędzy w chwilach najcięższych jej zmagań — nie, to nie klucz do serca Czerwonej Katalonii. Ledwo ruszyli, Lanny rzekł. „Nie, tak dłużej nie da rady. Teraz kolej na was, opowiadajcie swoją historię!"

— Ale czy ci to nie zaszkodzi w pracy — spytał Alfy.

— Nie bardzo. Ci ludzie, co stoją po drogach, nie zapamiętają nazwisk, a do czasu kiedy w Madrycie stanę się znów neutralny, upłynie sporo wody.

Tak więc przy następnym posterunku wszyscy trzej przybrali możliwie najmilszy wyraz twarzy, potrząsali prawymi pięściami i krzyczeli „Salud", a Lanny oświadczył w najelegantszym kastylskim narzeczu „Companeros, jestem Americano simpatizante, który przywozi wam dwóch angielskich lotników na pomoc Madrytowi". — Na to rozjaśniły się twarze, jedna po drugiej, zaczęły się wyciągać stwardniałe od pracy i spotniałe, opalone ręce.

Lanny zapytał o przywódcę organizacji politycznej, albo miejscowego związku zawodowego i przedłożył mu swoje i towarzyszy uprawnienia i listy, w które zdążyli się zaopatrzyć młodzi ludzie: a więc świedectwa ze szkoły lotniczej, listy i polecenia od sekretarza Partii Socjalistycznej. Nie można było uczynić nic lepszego , dano im więc nareszcie „salvo-conducto", który im oszczędzi w przyszłości wielu kłopotów.

Ale nie oszczędzi im kłopotów gościnności. Trudno bowiem było Hiszpanom zrozumieć, że ludzie się spieszą nawet teraz, podczas wojny. — Jakie nowiny, senor — pytał milicjant. — Czy możliwe, że Madryt w niebezpieczeństwie. Lanny unikał opowiadania, że ma w wozie radio, gdyż grzeczność nakazała by mu uczęstować ich jakimś słuchowiskiem. Zatrzymywano ich teraz, prosząc na posiłek, a przynajmniej na szklaneczkę wina, ale bronili się, jak mogli, powtarzając: „Czas nagli, companieros. Jeśli zaś zatrzymujący byli bardzo młodzi mówili po prostu: — Dobranoc. Na co starsi odpowiadali ceremonialnie: „Le deseo usted toda felicidad".

Z Barcelony do Madrytu droga była zamknięta, ponieważ buntownicy owładnęli Saragossą. Jechali więc teraz brzegiem do Walencji. Z północnego wschodu rząd miał wszystko w swojej mocy. Trzecie to co do wielkości miasto udało się utrzymać po ciężkich walkach, których ślady widać było dokoła. Był tu port, przez który przechodziły posiłki idące na Madryt. Niestety było ich tylko tyle, ile było można nabyć za siedemset milionów dolarów w złocie. Alfy rzekł: „Przypuszczam, że narody kapitalistów uważają za rzecz bardzo niemoralną, iż rząd robotniczy rozporządza takimi sumami".

— Wszelkimi sumami rzekł rudy Laury z błyskiem w sprytnych, szafirowych oczach.

Na peryferiach tego miasta pomarańcz i kwiatów przprowadzono ich do kwatery oficera, który mówił trochę po angielsku i cieszył się, że może wypraktykować swoje wiadomości w tej dziedzinie. Dwaj młodzi i gorący przyjaciele Lanny'ego powiedzieli mu, że życzą sobie latać dla Hiszpanii i przedstawili swoje uprawnienia, na co oficer wydał im przepustki do Madrytu, a Lanny'emu nawet na drogę powrotną. (D. c. n.)